

UROCZYŚTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – 1 XI 1997

## Propozycja Jezusa

Niekiedy mówi się, że Bóg lubi paradoksy. Cała historia zbawienia zdaje się potwierdzać tę tezę. Można by mnożyć przykłady Bożego działania, który z nicości powołuje cudowny wszechświat, poprzez słabość okazuje niezwykłą moc, z upadku dźwiga do tryumfu. Historia postaci biblijnych – Józefa, Mojżesza, Szymona Piotra wskazują na taką właśnie ekonomię zbawczą – Moc Boża okazuje się w słabości.

Uroczystość Wszystkich Świętych również przypomina o takim sposobie Bożego działania. W tajemnicy świętych obcowania spotykamy się w Chrystusie z tymi, którzy w ziemskim życiu niejednokrotnie, „po ludzku”, przegrali. Ich życie naznaczone było cierpieniem i klęskami, wielu z nich padło ofiarą chorych z nienawiści do Boga zbrodniarzy. Jednak w perspektywie wieczności utracona przez nich ziemská egzystencja doznaje cudownej przemiany w królestwie Boga. Są nazwani błogosławionymi, świętymi, szczęśliwymi bo uwierzyli na ziemi, iż miłość Boga, zaufanie do Niego ma wartość nieprzemijającą i zostanie ocalone nawet po śmierci.

Czytania mszalne przewidziane na liturgię Uroczystości Wszystkich Świętych przynoszą tematykę ostatecznych spraw egzystencji ludzkiej.

Fragment Apokalipsy dotyka problemu ostatecznego rozrachunku pomiędzy dobrem i złem. Na ziemi toczy się jeszcze walka, ale w niebie są już ci, którzy zwycięsko przeszli doczesną pielgrzymkę. Męczennicy cieszą się już owocami zwycięstwa i wstawiają się za tymi, którzy jeszcze się zmagają w walce o osiągnięcie zbawienia. Choć bardzo liczna rzesza (liczba 144 tysiące wyraża mnóstwo) osiągnęła już cel ostateczny, to jednak wspólnota zbawionych nie jest zamknięta, bo dołączają do niej ludzie ze wszystkich narodów i pokoleń.

Czytanie z pierwszego listu św. Jana wyjaśnia cel ludzkich zmaganiań ze złem: *będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jaki jest*. W każdym z ludzi drzemie tęsknota za nieśmiertelnością, wiecznym istnieniem. Bóg podzielił się z człowiekiem darem życia. On – ukochane przez Boga stworzenie może mieć udział we wspólnocie Boga. Człowiek poszukując tej wspólnoty w raju uległ pokusie szatańskiej *będziecie jak bogowie* i przekroczył Boży zakaz. Święty Jan pokazuje drogę posłuszeństwa Bogu, ścieżkę uświęcenia, po której można dojść do prawdziwego dziecięstwa Bożego. Nieomylną drogę i dowód miłości Bożej znajdujemy w osobie Jezusa Chrystusa, który podporządkowany woli Ojca, umierając na krzyżu dla zbawienia człowieka, pokazał najbardziej dobitnie miarę Ojcowskiej miłości i sposób osiągnięcia Królestwa Boga.

Kazanie na Górze przynosi proklamację ośmiu błogosławieństw, które określić możemy mianem konstytucji Królestwa Bożego. Jest to program dla tych, którzy pragną pójść drogą uświęcenia. Wszyscy Święci, których dzisiaj czcimy nazwani są przez Chrystusa „błogosławionymi” Oni zrealizowali doskonale drogę ośmiu błogosławieństw, choć każdy z nich w sposób szczególny, tylko dla siebie charakterystyczny, był naśladowcą Jezusa.

Popatrzmy bliżej na program, który zapewnia uczestnictwo w wiecznej wspólnocie Boga.

*Błogosławieni ubodzy w duchu.* Są nimi ci, którzy opierają swoją pewność o zaufanie do Boga. Są otwarci na Jego natchnienia i powierzają Mu całkowicie swój los. Postawa wewnętrznej wolności od wszystkiego co zbyt wiaże człowieka z ziemską egzystencją pozwala im pełniej otwierać się na Boga i dostrzegać potrzeby bliźniego. Tak pojęte ubóstwo paradoksalnie czyni człowieka bogatym przed Bogiem.

*Błogosławieni, którzy płaczą.* Dla prawdziwie wierzącego istnieje tylko jeden prawdziwy powód do płaczu. Wtedy, gdy widzi świat i ludzi oddalonych od Boga, żyjących tak, jak gdyby On nie istniał lub nie liczących się z Nim na co dzień. Zmartwychwstały Chrystus dał się rozpoznać płaczącej Marii Magdalenie. Smutek i cierpienie przeżywane z wiarą kierują serce człowieka ku wartościom głębszym, do większych radości.

*Błogosławieni cisi.* Nie są nimi ludzie unikający jakiegokolwiek konfrontacji, bojaźliwi czy wręcz słabi, nie umiejący stawiać czoła życiowym trudnościom. Ta cecha charakteryzuje ludzi, którzy wyciągają konsekwencje ze swojej wiary. Rzeczywiście ten kto ufa Bogu nie potrzebuje stosować siły jako argumentu. Przemoc jest w istocie wynikiem słabości, pychy i chorych ambicji. Naśladowca Chrystusa jest cichy i pokorny, jak sam Jezus Chrystus: *Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem.*

*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.* Oni dobrze wiedzą, że niesprawiedliwa sytuacja, w której przyszło im żyć nie jest wynikiem woli Bożej, dlatego gorąco pragną spełnienia się tego, co Bóg zamierzył. Pragną wyzwolenia i porządku ustalonego przez Bożą Opatrzność. Dopóki wierzą, to również wiedzą, że wyzwolenie jest pewne, bo Bóg nigdy nie zawodzi. Każdy nowy dzień, każdy wschód słońca, każdorazowy powrót wiosny przekonuje ich o dniu prawdziwego zmartwychwstania, powrotu Chrystusa i życia „w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”

*Błogosławieni miłosierni.* Bo są naśladowcami Boga, który wiele razy przedstawia Siebie jako Miłosierdzie. Świadczenie miłosierdzia wobec bliźniego to świadectwo życia Bożego w nas samych i miara oddania siebie Bogu. Czynić miłosierdzie to oddać drugiemu całe serce – *miseri cor dare.*

*Błogosławieni czystego serca.* Serce to synonim sumienia. Czyste sumienie daje jasny ogląd rzeczywistości. Dlatego jest to błogosławieństwo światła, czystości wewnętrznej, prawdy serca. Błogosławieni, którzy nie są dwulicowi, którzy nie zmieniają się w zależności od sytuacji. Którzy nie igrają z Bogiem i bliźnimi. Błogosławieni, którzy żyją w prawdzie wobec siebie i wobec drugih. Bowiem prawda rzeczywiście daje pokój serca.

*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój.* Jak wielu jest ludzi, którzy sieją przemoc, niezgodę, rozłamy i podziały. Kto nie ma pokoju w sobie, nie może go dawać innym. Kto ma pokój w sercu, obdarowuje nim wtedy, gdy tylko się pojawi. Jak święty Franciszek staje się „narzędziem pokoju”

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.* To błogosławieństwo zrozumieli Apostołowie, którzy skazani na biczowanie przez Sanhedryn byli

szczęśliwi, że mogli cierpieć dla imienia Jezusa. Rozumieli to męczennicy w przeszłości i także ci dzisiejsi. Bo czuli zbliżającą się radość nieba i bliskość spotkania z Chrystusem, który otrze każdą łzę.

Błogosławieństwa są propozycją Boga skierowaną do każdego człowieka. Ci którzy z niej skorzystali są dzisiaj wspomniani przez nas jako „Wszyscy Święci”

*ks. Leopold Rzodkiewicz*